

DZIENNIK POLSKI

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Binro Administracji „Dziennika Polskiego,” plac Marjański 1.6 i 7 i Biuro drukarstwo Ludwika Ploha, ulica Karola Ludwika 1.9.
We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppalk's Nach., Rudol. Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 98, rue de Varonne.
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologia 20 centów od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1 1/2 centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Przedpłata wynosi we Lwowie:

Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł.
50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austriackim, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglii, Włoch i Szwajcarii rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,” plac Marjański licza 6 i 7. — Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika Polskiego” kosztuje 6 ct.
wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Wydawcy i właściciele: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

„Lumen de coelo“.

Lwów 5. marca.

Wielkie, a rzadkie święto obchodzi w dniu jutrzejszym cały świat katolicki. Oto namiestnik Chrystusowy, Jego Świątobliwość Leon XIII., ukończył w tym roku sześćdziesiąt lat swego kapłaństwa. Gdy dziesięć lat temu — w roku 1888 — ze wszech zakątków ziemi spieszły tłumy nieprzeliczone z cennymi darami w rękach, a serdecznymi życzeniami na ustach, do Watykanu, aby je złożyć u stóp sędziwego już wówczas jubilatę w tjrarcie papieskiej, nie wielu chyła ludzilo się nadzieją, że po złotym jubileuszu kapłaństwa, danem będzie jeszcze Leonowi XIII. święte djamentowy. Pan zastępów anielskich — w swej wszechmocnej woli — śnać zawyrokował, że ten starzec na stolicy św. Piotra jest dla Kościoła i ludzkości aprocypitniebnym, skoro nie tylko pozwolił mu do-czekać tak rzadkiej rocznicy, ale ponadto obda-rownął go zdrowiem i siłami żywotnemi, które wróżą Leonowi XIII długie jeszcze życie!

Jak wiadomo, Ojciec św. skończył 2. bm. lat 88. Tak sędziwego wieku dochodzi ledwo drobna stosunkowo garstka śmiertelnych, ponadto zaś znaczna jej większość żyje tylko ży-ciem — rzeczą można fizycznym. — wegetuje, mając władze umysłowe niemal w całości przy-cmione. Tymczasem Leon XIII cieszy się zdu-miewającą wprost światłością i bystrością umy-słu, a w spełnianiu wszystkich funkcji, do swej najwyższej w Kościele godności i władzy przy-wiązanych, jest iście niastrudzony. Czyż to rów-nież nie dowodem przekonywującym, że tylko woli i łasce Wszechpotężnego przyspisywać ob-cenie można ten jubileusz Leona XIII? Bóg — powtarzamy — widocznie potrzebuje tego na-miestnika Swego Syna na ziemi dla dobra św. Kościoła katolickiego, dla dobra setek milionów wiernych, którzy nader ciężkie przechodzą mu-szą czasy i koleje u schyłku dogorywającego wieku... Oby też pozwolił Leonowi XIII. docze-kać się lat Matuzale! To życzenie ożywia dzi-siaj cały świat katolicki, to życzenie popłynie niewątpliwie olbrzymią falą modłów gorących do tronu Najwyższego w czasie jutrzejszego ju-bileuszu.

Zaprawdę — jedną z najwspanialszych kart historii papiewstwa, już teraz wypełnia sobą ten imponujący ze wszech miar starzec na stolicy apostolskiej. Przed jego wielkim rozumem kotzy się nie tylko świat chrześcijański, ale w równej mierze narody żyjące jeszcze niestety w błędnej wierze fałszywych proroków. Jego wielkie serce czczą i wielbią nie tylko ubodzy i prostaczkowie wszystkich ludów, ale tak samo króle i książę-zła i moiżni tego świata! I można rzecz śmiało, że cienia przesyady, że gdyby Joachim Pecci nie był Leonem XIII., ale skromnym jeno ka-

planem w jakiejś odludnej parafii, lub człowie-kiem świeckim na podrzędem nawet stano-wisku, to sława tak potężnego umysłu daleko wybiegłaby poza granice ścisłej jego ojczyny. Należałoby niewątpliwie do wybranego przez Opatrzność grona wielkich uczonych — w ubo-giej sutannie nawet kapłana wiejskiego, rozle-wałby szeroko w okół siebie światłość apostol-ską. Chcieć rzucić na papier szkicową bodaj sylwetkę olbrzyma, który przeraża i głową i sercem bardzo wielu wybitnych swoich poprzed-ników na tronie papieży rzymskich, a wśród współczesnych mu mocarzy honorowe zajmuje miejsce — ich czią rzetelną i miłością otoczony — przechodzi zaiste miarę artykułu dziennikar-skiego! Wszakże mnóstwo tomów już spisano o Leonie XIII., a dziesięćkroć więcej przyniosą niezawodnie w tej mierze literaturze kościelnej przyszłe czasy.

I wśród posagowych postaci ojców Kościoła, w szeregu wielkich papieży, których imiona jako gwiazdy stałe świecą na firmamencie katolicy-zmu — już za życia Leona XIII ludzkość po-mieściła jego imię, stwierdzając poniekąd znałą przepowiednię Malchjaszową o nim: Lumen de coelo!

Leon XIII. Joachim Pecci, * urodził się w Carpineto Romano, dnia 2. marca 1810 roku. Carpineto jest niewielkim miasteczkiem w gó-rach lepińskich, przypiętem do skały jak orle-gniazdo. Miejscośćota do wspaniała; prawdzi-wie górski krajobraz rozciąga się przed oczyma i budzi silne wrażenie. Na górę wznosi się pa-lac, dawna siedziba rodziny Peccich.

W pałacu tym w początkach naszego wieku mieszkał hr. Dominik Ludwik Pecci, z żoną Anną Prosperi-Buzi. W roku 1810 mieli trzech synów i dwie córki. Dnia 2. marca tegoz roku przybył im syn, który otrzymał na chrzcie św. imiona: Joachim Wincenty Rafał Ludwik; był to właśnie późniejszy Ojciec św. Leon XIII.

W roku 1818 rodzice oddali Joachima do szkoły OO. Jezuitów w Viterbo. W tej szkole nabrał młody Pecci wielkiej wprawy we włada-niu mową Cicerona. W roku 1821 ciężko zachorował; przyszedł jednak do zdrowia dzięki troskliwej opiece zakonników, oraz matki, w Carpineto. W roku 1824 osierociła go matka.

Za Leona XIII. w roku 1825 nastąpiło otwarcie kursów teologii i innych nauk w ko-legium rzymskiem. W począt uczniów tej szkoły zapisał się także Joachim Pecci — i co rok zdobywał odznaczenia i nagrody. Biograf Leona XII ks. Bernard O. Reilly, mówi, że młody Joachim Pecci w zaraniu dni swoich dwie szczególne umiłowal cnoty: za-parcie się siebie i poświęcenie dla bliźnich. Pobożny był bardzo i ciągle wznosił myśl własną i serce ku Bogu, wreszcie powziął zamiar poświęcenia się kapłaństwu. W tym celu w roku 1830 wstąpił na wydział teologiczny uniwer-sytetu gregorjańskiego.

U grobu patrona Polski św. Stanisława Kostki złożył Joachim Pecci uroczyście śluby po-swięcenia się służbie Bożej, a w ostatnim dniu grudnia 1837 roku kardynał Odesalchi udzielił Joachimowi Pecciemu święceń kapłańskich.

Dnia 1. stycznia 1838 r. młody kapłan odprawił pierwszą mszę św. Już jako student teologii zwrócił na siebie wielką uwagę z po-wodu wysokiego wykształcenia i bystrego umy-słu. Z polecenia papieża Grzegorza XVI. został delegatem czyli wielkorządcą Beauventu, ma-łego księstwka, objętego zupełną wtedy anarchją. Młody prałat potrafił szybko pozyskać sobie zaufanie mieszkańców darem słowa i miłem obejściem. Wkrótce zapanował tam ład i porządek. Również dobrze wywiązał się ze swej misji w Perugii i Umbrii. Dalej rozwija swą akcję jako nuncjusz apostolski w Belgii, stu-djuje tam urządzenia polityczne, działa ener-gicznie około utrzymania ducha powołania w duchowieństwie, broni Kościoła, słowem, ani na chwilę, w ciągu długiego szeregu lat, nie ustaje w pracy.

W r. 1853 kreowany kardynałem-kapłanem. W r. 1860 z pod jego pióra wychodzi list pa-sterski o konieczności władzy doczesnej papieża. W r. 1861 napisał do Wiktora Emanuela pro-test przeciwko zaprowadzeniu małżeństw cywil-nych. W r. 1863 wystosował list pasterski przeciw Renanowi za „Życie Jezusa.“

Sława i znaczenie kardynała Pecciego w ko-legium kardynałskiem wzrastała ciągle i gdy najszlachetniejszy z papieży, gorący obrońca uciśnionej Polski, Pius IX., zamknął powieki, oczy wszystkich zwróciły się na kardynała Pecciego i w istocie tiara spoczęła na jego głowie. Dnia 20. lutego 1878 r. kardynał Joachim Pecci zostaje wybrany na papieża i przybiera imię Leona XIII. Od tej daty rozpoczyna się apo-stolska działalność Ojca św., przezorna, pełna inicjatywy i konsekwentna.

Nazajutrz po koronacji Leon XIII. podpi-suje bullę Ex supremo Apostolatus apice, któ-rą przywraca hierarchję kościelną w Szkocji. O dziele tem sam Ojciec św. powiada, że było „szczęśliwą wróżbą na pierwsze nasze początki w sprawowaniu tej najwyższej władzy pasterskiej, którą wśród nieszczęśliwych czasów obecnych, zuboższą i drżeniem wzięliśmy na barki nasze“. A później co chwila, od Tronu Pio-trowskiego płynęły słowa głębokiej mądrości, prz-eznikającej mocy i olbrzymiej potęgi, a z wszyst-kich tych słów najbarczelniejszą nas obchodząca jest encyklika do biskupów polskich rozpoczynająca się od serdecznych słów: „Dawno już gorąco pragnęliśmy dać Wam tem szczególny dowód miłości i pieczołowitości naszej.“

Naród polski ma w Leonie XIII. wielkiego przyjaciela, wprawdzie nie tak gorącego i serde-cznego, jakim był Pius IX., ale zawsze w ka-żdym ucisku, w każdym utrapieniu Polacy mogli udać się do stóp stolicy Piotrowej, pewni, że znajdą tam w swej trosce pociechę, serdeczne współczucie, szczerę i energiczne poparcie. Leonowi XIII. zawdzięczamy, że języka rosyj-skiego nie wprowadzono do nabożeństwa do-datkowego w kościołach polskich pod zaborem rosyjskim, jego mądrej polityce zawdzięczamy nianowanie całego szeregu książąt kościoła polskiego pod tym zaborem. Ojciec św. należy do tych, którzy sądzą, że polityka jest sztuką roz-poznawania tego, czego się chce, od tego, co zrobić można.

Myśl głęboka piętnuje się na obliczu jego. Twarz to sucha na pozór, kształt jej oryginalny, wyraz rozjaśniający pogodą i spokojem wewnę-trzym ducha. Oczy mają dużo blasku, choć się zbytecznie nie iskrzą. Skład ust ma charakter

łagodny i dobry. W tem ciele widać kryje się zdrowie wytrwałe. Leon XIII. przeżył niedługo kardynała młodszego od siebie. Jeden z pisa-rzów francuskich porównywał ciała Ojca św. do pochwy z przezroczywego wosku, w której się kryje ostry z najdoskonalszej stali.

Członkowie rodziny Peccich dochodzili późnej starości. Najstarszy brat Leona XIII. żył lat 86, drugi 91, trzeci kardynał Józef Pecci zmarł w 84 r. życia. Rodzina Peccich pochodzi ze Sienny; tym sposobem Leon XIII. jest spokrewniony z Danthem, Medyceuszem, Machia-vellim, Leonardem da Vinci, Michałem Anio-łem, — a przez matkę z jedną najstarszych ro-dzin Cori. To podwójne pochodzenie uowaczy charakter Ojca św. Jako Toskańczyk odznacza się śmiałością swoich pomysłów; jako Rzymia-nin — wytrwałością i cierpliwością.

Leon XIII. jest nader oszczędny i nie cierpi rozrzutności. Odrzuca wszelkie niepotrzebne wy-datki, każe nawet sprzedawać pomarańcze i wa-rzywa z ogrodów papieskich. „Róbcie tak jak ja — powtarza kardynałom — dwadzieścia sous wystarczy mi na dzień do życia.“

Przyjemności, jakich obie Leon XIII. po-zwala, są wcale nieszkodliwe.

Jedną z największych ciekawości ogrodów watykańskich, do których tak trudno przystęp, jest pawilon, w którym papież poluje na ptaszki. Sam zastawia na nie sieci. Zamieszanie do polowania pozostało u Leona XIII. od wczesnej młodości, kiedy to jeszcze w Carpineto ze strzelbą na ramieniu szukał zwierzyzny w górach. Ideałem Leona XIII jest być biskupem wszechświatowym i rozciągać opiekę nad mie-szkańcami całej kuli ziemskiej. Żaden z papie-zów nie rozszerzył tak bardzo czynnego kierun-ku nad różnymi krajami, jak Leon XIII.

Oczekując wyroku historii, móżna z góry oddać cześć i hold głębiemu Kościoła, tro-szczącej się o idee i potrzeby wieku, szczerę i trafnie szukającej rozwiązania mnóstwa palących zagadnień naszego stulecia. Leon XIII chce być rozjemcą zatargu między kapitałem a pra-cą, między rządami a ludami, pragnie z pa-piestwa, według wyrażenia jednego z bjografów francuskich, uczynić żywe sumienie ludzkości.

KORESPONDENCJE.

Budapeszt 1. marca.

(Król w Peszcie. — Narady ministrów. — Prasa o Gantschu. — Radęje opozycji. — Nadzieje rządów. — Głoby wyborów... — Żydowski patriotyzm. — Proces Zoli. — Ży-dzi węgierscy wobec wyroku. — Miecz dla Picquarta. — Święto narodowe. — Obchód półwiekowy. — Socjaliści a policja. — Na wzór Wiesziela. — Trochę o przy-wódcach. — Wereszczagin w panoramie Styki. — Obrazy Wereszczagina. — Wrażenie omdlesione).

Na dworze królewskim w Budziepie postę-żyte powiadał nadspodziewany spokój. Wczo-raj odbyła się pod prezydencją króla narada ministrów. Szefowi gabinetów przed i zalitaw-skiego, dalej pp. Goluchowski i Kallay byli na-turalnie przy tej naradzie obecni. Uchwalono pono zwołać delegację w końcu kwietnia b. r., które tym razem obradować mają w Budape-scie. Gazety tutejsze, ogólnie biorąc, przepowia-dają prędkie ustępstwo barona Gautscha i już

mianują hr. Thuna ministrem-prezydentem Au-strji. Ile w tych wypowiedziach prawdy, czas to okaże niedaleki zapewne. W każdym razie prasa węgierska chciałaby widzieć więcej ener-gicznego człowieka i Niemca naturalnie na krześle ministra-prezydenta w Austrji, któryby słowiańskim zachciankom i żądaniom Czechów i Polaków, Słoweniów i Kroatów tamę mógł polożyć.

Opozycyjne pisma, już dzisiaj radości pełne, przepowiadają, że wobec stosunków politycznych i sytuacji nadzwyczaj zawikłanej w Austrji, ugo-da finansowa między Austro-Węgrami nie może być na drodze parlamentarnych uchwał zata-wioną do maja, co jak wiadomo opozycyjni Wę-gromi bardzo byłoby na rękę, ile, że oni cze-kają jako zbawienia dla swojej ojczyzny, tej upragnionej samodzielności finansowej.

Naturalnie, że rząd opierający się na silnej większości parlamentarnej ma dobrą nadzieję, że w ostatecznym razie da się jeszcze „prowi-zorium“ na parę miesięcy przedłużyć, mimo opozycji przewidywanej. Znającym panujące tu rozgoryczenie do gabinetu obecnie zarządzają-cego sprawami państwa węgierskiego, nie przy-jdzie nawet ani na myśl, aby nadzieja rządu w kierunku ewentualnego przedłużenia „prowi-zorium“ — miała się spełnić. Baron Banffy ma wiele na sumieniu nietaktownych grzechów i wielu bardzo nieprzychylni, a partja liberalno-żydowska wprost wrogo usposobionych dla siebie posłów w izbie i mamy w kraju srożą-cych się malkontentów. W istocie, gdyby teraz miały nastąpić u nas wybory do sejmku, partja rządowa musiałaby olbrzymie sumy łożyć na swoje zwycięstwo, a kto wie, czy w obecnej chwili, mimo ofiar olbrzymich pod względem materialnym, nie poniosłaby porażki takiej, że na zawsze żydowizm pod płaszczykiem liberalnego patriotyzmu się kryjąc, wyrugowanyby nie zo-stał z politycznej areny, którą dzisiaj owdładną najzupełniej z korzyścią jedynie dla siebie, a na szkodę milionów chrześcijańskiej ludności Węgier, tumanionych fałszywymi słowy o go-rącej miłości żydostwa węgierskiego do ojczyzny.

Dla żyda Węgry ojczyzna i niby miłość do kraju rodzinnego, egzystuje tylko w pojęciu inter-esu, dopóki on ściśle z tą ojczyzną da się połą-czyć — zmiana tego pojęcia i tej miłości nastę-pi z chwilą upadku... interesu. Dzisiejsi pat-ryotnicy żydzi węgierscy, pięćdziesięcioletnie pokolenie zmadziaryzowanych, a nowo kreowa-nych Andrassich, Csakich i Karolich, skoro zo-baczy, że „Geschäft“ dla nich znikł, zabiorą pie-niądże nagromadzone i zmykać będą jako Weissy i Silbersteiny, do nowej krainy, po grabież, po-zostawiając Węgom na pamiętkę ich sławną gorącą miłość do kraju.

Proces Zoli pozawracal głowy formalnie ży-dom peszteńskim, a wyrok wydany przez se-dziów przysięgłych we Francji, — jakby pio-runem raził w ich serca. Pan Frenkel Abra-ham na pamiętkę przegranego procesu i na chwałę Zoli — podał do ministerstwa prośbę, aby mu nazwisko pozwolono zmienić na Adolf Zola — motywując tem, że w uczuciu wdzięczności dla wielkiego obrońcy prawa i sprawiedliwości postanowił zmadziaryzować na-zwisko swoje na... Zola!

Żyd jest tego przekonania, że ministerstwo zezwoli mu na to, bo skoro Zala (nazwisko słynnego dnia rzeźbieraża węgierskiego) może być uznawane za czysto węgierskie, no to i nazwi-

!! Czas odnowić przedpłate !!
na
„DZIENNIK POLSKI“
który kosztuje:

We Lwowie: kwartalnie . . . zł. 4.50 ct.
miesięcznie . . . zł. 1.50 ct.
(Za przesyłkę do domu miesięcznie 20 ct.)
Na prowincji: kwartalnie . . . zł. 6.— ct.
miesięcznie . . . zł. 2.— ct.
Zarazem należy odnowić przedpłate na

„BLUSZCZ“
We Lwowie: kwartalnie . . . zł. 1.50 ct.
miesięcznie . . . zł. —50 ct.
Na prowincji: kwartalnie . . . zł. 2.40 ct.
miesięcznie . . . zł. —80 ct.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego“ na podstawie umowy zawartej z wydawnictwem „Bluszcza“ ma jedyne i wyłączne prawo wydawania tego tygodnika po zniżonej cenie.

Kronika niedzielna.

(Dreyfussjada. — Porównawcza statystyka. — Ile jest we Francji żydów i co oni tam robią. — Słowo o miliardach, drugie o Rotszyldach, trzeci o dydach. — Drażliwa strona Francuzów. — Żołnierze i obywatel. — Dreyfuss i armia. — Co żydzi chcieli zrobić przed syndykatem, a co otrzymali.)

Dreyfussjada, mimo skończonego procesu Zoli, potrzaskająca ciągle opinią publiczną we Francji, i u nas ma swoje odgłosy. Nie jesto nawet nic dziwnego, skoro mamy wpatliwą przyjemność gościć w Galicji 800.000 synów Izraela. Ale a propos tej dreyfussjady, często słyzy się u nas pytanie, na które rzadko kto potrafi odpowiedzieć, ile też żydów jest we Francji, skoro oni potrafią tam ro ic takie awantury, że aż naród krzyczy po ulicach miast: „śmierć żydom!... Ojóz, ja zwykły ptak kro-nikarski, nie żaden polityk patentowany, podej-muję się tę francuską kwestję żydowską obja-snić po polsku.

Proszę się nie dziwić, że choć we Francji nie ma żadnej Galicji, jest jednak tam tak na-zwana „kwestja“ — ale na całym świecie kwe-stjonują dziś żydów, więc ta „kwestja“ stała się prawdziwie internacjonalną. Ojóz, żydów w całej Francji jest tylko, wyraźnie mówię, sto pięćdziesiąt tysięcy. Mój Boże, gdyby u nas w Galicji tyłu tylko

było „braci mojtęższego wyznania“, toby z pewnością nie było kwestji żydowskiej. No, dobrze, ale czemu się to dzieje, że 150 000 ży-dów we Francji daje im się tak we znaki, że wola-ją: „śmierć żydom!“

Na to — jest jedna odpowiedź: pieniądź!... Jako?... Proszę postuchać.

Francja w obligacjach papierowych różnego rodzaju i gatunku, mówię wyraźnie posiada ośmdziesiąt miliardów w franków. Z tego dwadzieścia miliardów znajduje się w rękach żydowskich, a z tych dwudziestu około dziesię-ciu miliardów więzi w swoich operacjach Rot-szyld paryski.

Można sobie wyobrazić, co za potężny wpływ wywierają we Francji takie kolosalne żydowskie kapitały i jakie z tego powodu mają tam znaczenie żydzi w przemyśle, w handlu, na giełdach, w operacjach finansowych, a co za tem idzie w polityce wewnętrznej i zewnętrznej!...

We Francji nie ma proletariatu żydowskie-go, nie ma żydów z pejzami, nie ma nędzy wśród żydów z tej prostej przyczyny, że nie ma tam ubogich żydów, tylko bogaci, lub przynaj-mniej zamożni. Nie mówią oni inaczej tylko po francusku, obyczajają towarzyszy mają te same co Francuzi, właściwie są bezwyznanowcami, bo do bócznicy chodzą tylko dla parady, dla rozrywki towarzyskiej i to tylko w jakies wiel-kiej święta, jak np. w sądny dzień. Oprócz tego żydzi francuscy różnią się od polskich żydów pewnymi właściwościami, wynikającymi z przy-czyn etnograficznych, mianowicie, żydzi do Francji przyszli z Hiszpanji, podczas gdy do

nas przywedrowali ci, którzy już dawniej osie-dlili się w Niemczech. Mógłby ktoś wprowadzić powiedzie po galicyjsku: jeden wart zóstkę, a drugi dziesięć centów, co przełomaczono na polskie znaczyłoby: wart Pac pałaca, a pałac Paca, ale nie mniej prawdą jest, że pomiędzy żydami hiszpańskiego i niemieckiego autoramen-tu jest pewna różnica, dająca się spostrzegać nawet w rysach etycznej natury.

Mimo to wszystko, nie muszą być te rysy etyczne tak znaczne i tak decydujące, skoro we Francji rozlega się okrzyk: „Śmierć ży-dom!“

Nic im tam swoją drogą nie będzie, ale zawsze strachu się najędza, zwłaszcza, że t m dwudziestu miliardów przy takim sposobie niu opinii publicznej, może być skrojona kurta!...

Mało kto u nas wie, że n. p. paryskiego Rotszylda żydzi we Francji nie cierpią, ale go się boją, a on znowu wiedząc, że wszyscy żydzi razem nic mu zrobić nie mogą, drwi z nich przy każdej okazji i nie wylamując się z pewnej wyznawionej solidarności, odłacza się jednak od nich i chodzi wśród żydostwa fran-cuskiego jak trefny odyniec, blyskając od czasu do czasu klami, przed którymi mniejse żydki padają plackiem!...

Alle Rotszyld zna swój naród i gdy mu raz podobno jakiś panujący, czy Bismarck po-wiedzial, że gdyby chciał, toby został jakim królem greckim, albo rumuńskim, lub czemś podobnem, Rotszyld odparł:

— Wolę być żydem królów, jak królem... — No, ale gdyby tak ufundował państwo

żydowskie, n. p. tam około Jerozolimy — to mógłbyś pan być królem żydowskim!...

— Po co? kiedy ja jestem i tak nim... Wprawdzie nie mam korony, a żydzi gdyby mogli, otruliliby mnie — ale mam swoje państwo w każdym culzem państwie i zdaje mi się, dobrze rządzą i panują może dla tego, że nie mam parlamentów!...

Obecny antysemityzm we Francji, mimo różnicy pochodzenia etnograficznego tamtejszych żydów, niezawodnie ma związek z ogólnym prądem, jaki powiwał po całej Europie — ale ten prąd zagnął się we Francji z tego po-wodu, że żydzi uderzyli w najdrażliwszą stronę francuskiego patriotyzmu — w armję, która była i jest każdego Francuza chlubą, czy on jest rojalistą, czy zwolennikiem cesarstwa, czy re-publikanem!...

Trzeba wiedzieć, że we Francji oficer, pod względem politycznym i społecznym, jest o cale nieco więcej obywatelzem kraju, jak dzieł-kołwiek indziej. Wszędzie i zawsze napród jest Francuzem, a dopiero potem żołnierzem. Stąd panuje tak silny kontakt pomiędzy armją, a otaczającym ją społeczeństwem, że przy ka-żdej sposobności manifestuje się solidarności i gdy w grę wchodzi szersze sprawy, porusza-jące opinią publiczną, zawsze Francuz broni żoł-nierza, a żołnierz Francuza!...

Sprytni żydzi francuscy przerachowali się i ich syndykat dreyfusowski sprawił skutek wprost przeciwny!...

Już z powodu samego Dreyfusa, który czy-nem, czy czynami swymi znieważyl armję fran-cuską, była we Francji podrażniona opinia pu-

bliczna, co Rotszyld doskonale odczuwał i od-radzał poruszanie tej sprawy przez syndykat dreyfusowski. Ale nie usłuchano go, tylko za-żądano na ten cel od niego pieniędzy, jak i od innych bogatych żydów francuskich. Rotszyld dał pieniądze, jednak od wszystkim umyl ręce, bo przedewszystkiem w niewinność Dreyfusa nie wierzy. Wprawdzie, prawie wszyscy żydzi broniący Dreyfusa również nie wierzą w jego niewinność, ale mimo to, a może właśnie dla-tego, chcą go ratować nie uwinienieniem przez rewizję, a następnie obaleniem wyroku, bo oni doskonale wiedza, że to jest niemożliwe, lecz samo poruszenie tej sprawy, do pewnego stopnia pozornie rehabilituje Dreyfusa w ten sposób, że zajmuje nim opinię całego świata wśród której, rzecz prosta, muszą się znaleźć pewne odcienia zapałowania, pewne wpatliwości, pewne ścieranie się zdań, pewna gra politycznych temperamentów i namiętności — wszyst-ko to wytwarza chaos, wśród którego sprawa Dreyfusa bądź co bądź stała się sporna, o co właśnie i jedynie żydom chodziło, bo z góry wiedzieli, że czego innego zrobić nie można, a zawsze to jest coś!...

Jednak doprawdy, przerachowano się, bo sprawa Dreyfusa z jej syndykatem da wzrostu antysemityzmu w całej Europie była... drożdża-ni... Wątpię, czy to leży w interesie żydów, choćby nawet Dreyfus uciekł z Czarzkiej wyspy.

Jaaco Bogdaniewicz.

sko „Zola” tak osławione w ostatnich czasach, może mieć prawo uzasadnione do jego przyswojenia dla Węgry i wstawienia z czasem na gruncie żydowsko-mańdziarskiego życia!

Prócz tych objawów mamy jeszcze jeden dowód żydowskiego liberalizmu. Oto panowie giełdjarze, finansisci, kupcy i gószciarze tujejsi — postanowili obdarzyć pułkownika Picquarda honorowym upominkiem, za odwagę, jaką miał w wypowiedzeniu swego zdania przy procesie Żoli: miecz wspaniały ze szczerolotą ręką, a pochwa wysadzana diamentami i drogimi kamieniami stanowi prezent honorowy dla pułkownika. Napis na mieczu wyryty: „Pułkownikowi Picquardowi, od liberalnych obywateli wolnego miasta i królewskiej stolicy Węgier — Budapesztu, za obronę niewinnie cierpiącego”. Na adresie, który temu darowi towarzyszy — podpisanych jest, co najmniej 900 osób, ale w znacznej części większy obywateli starożytni — od początków litery A. aż do Z.

Ucieszyć się zapewne wyrzuceniu z armii francuskiej pułkownik i może przeszedł naszym żydkiem w odwiedzaniu się jako nowy francuski... cukierek, usmarzony w kuchni syndykatu Dreyfusa.

KRONIKA.

Djarusz lwowski. Niedziela 6. marca. W sali ratuszowej o godz. 4. wieczorem odczyt dr. W. Ostrożyńskiego pt. „Wpływ nędzy i niemoty na przestępność.”

Teatr hr. Skarbka: popołudniu „Swierszczyk za piecem”, opera Goldmarka; wieczorem „Dzwon zatopiony”, bajka dramatyczna G. Hauptmana.

Wiadomości osobiste. Namiestnik Eustachy książę Sangusko wyjechał wczoraj popołudniu pociągiem pospiesznym na kilka dni do Wiednia.

Kalendarz. Niedziela (6.). Kolety p. Wschód słońca o godzinie 6. minut 40, zachód o godzinie 5. minut 45.

Odznaczenie. Cesarz nadał wachmistrzowi Wolkowiczowi, przy komendzie żandarmerii nr. 5 we Lwowie, srebrny krzyż z koroną.

Obchód jubileuszowy Ojca św. O. godz. 9¹/₂ rano pochód uroczysty z ratusza do katedry; o godz. 10. nabożeństwo uroczyste w archikatedrze; o godz. 12. uroczysty obchód w ratuszu; o godz. 4. popoł. uroczysty obchód w szkole dla służ w szkole Starzica.

Wieczorem iluminacja miasta. W „Sokole” uroczysty wieczór muzyczno-deklamacyjny. Po wieczorne wieczerza dla członków.

Obchód Mickiewiczowski. Komisja pomnikowa centralnego komitetu lwowskiego odbyła onegdaj po południu kilkugodzinne posiedzenie pod przewodnictwem radcy dworu profesora Cwiklińskiego i wysłuchała za roznych jako rzeczoznawców, artystów-rzeźbiarzy, pp. Marconiego i Antoniego Popiela, artystów-malarzy, pp. Augustynowicza i Reichana, oraz architekta p. Rawskiego; dyrektor Hochberger usprawiedliwił swą nieobecność. Dyskusja toczyła się nad kwestją sposobu przeprowadzenia znanej uchwały komisji co do wzniesienia we Lwowie na cześć Mickiewicza pomnika w kształcie kolumny.

Najbliższe posiedzenie odbędzie się od dziś, niedzieli, za tydzień, o godzinie 11. przed południem.

Wiadomości djecezjalne. Archidiecezja lwowska ob. lać.: Kanoniczną instytucję otrzymali: ks. Jan Trzpiński na probostwo w Kochanowie, ks. Ferdynand Majewski na probostwo w Tlumaczu. — Przeniesieni: ks. Jan Bladowski z Hodowicy do Bóbrki, ks. Józef Jarek z Bóbrki do Żurawna; ks. Jan Długiewicz tymczasowy deficyent jako kooperator toporowski przeznaczony do Janowa. — Konkurs na opróżnione probostwo w Kobylnicy (Felbach) rozpisany do 15. kwietnia br.

Diecezja przemyska: Odnaczenie *expos. can.* ks. Jan Bardzik, proboszcz w Jasionowie i ks. Tomasz Frankiewicz, proboszcz w Żołyni. Rok i mon. ks. Franciszek Stankiewicz, proboszcz w Besku. — Prezentę na probostwo w Warzycach otrzymał ks. Grajan Sklarski, wikaryusz z Jasła. — Zmarł ks. Andrzej Pacuła, proboszcz w Tyrawie wołoskiej w 23 roku życia, a 9 kapłańskie.

Tow. śpiewackie „Echa.” Doroczne walne zgromadzenie „Echa” odbyło się onegdaj przy licznym udziale członków. Po przyjęciu sprawozdania z działalności wydziału i stanu kasy udzielono ustepującemu wydziałowi wotum zaufania. Następnie dokonano wyborów. Prezesem obrano ponownie p. Bron. Laskowickiego, zastępcą p. Miecz. Dropiowski, dyrektorem artystycznym ponownie p. Jana Galla, przyczem urządził „Echici” ukochnemu swemu dyrektorowi serdeczną owację.

Skarbnikiem Chronowskiego Wład. Do wydziału wybrano pp.: Dmowskiego Franc., Światłowski Bronisława, Gürtlera Alojzego, Neumanna Wiktora i Lecha Antoniego. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Rosenbusch Adolf, Jozef Feliks i Nowicki Wład. W końcu przy odczytanej dyskusji załatwiono wiele doniosłych spraw i reform w celu polepszenia stosunków towarzystwa „Echa”.

Powietrze zatrute rozchodzi się w pasażu Hausmanna z kamienicy 1. 7. Mieszkańcy twierdzą, że od roku gnaje w podwórzu beczka ze śledziami i kanały od niepiętnego czasu są niezyszczone, zaś wszelkie odnośnienia się do władz były bezskuteczne.

Nagła śmierć. Działano o godzinie dziesiątej zmarł rano udarem sercowym Karol Krupa, listonosz, liczący lat 59, żonaty, bezdzietny. Niewzłoczna pomoc lekarska okazała się bezskuteczna.

Syn zaskarżył ojca. Rządki ten wypadek wydarzył się między żydami we Lwowie. Dr. medycyny Izrael Fels zaskarżył swego ojca, bławatego kupca Herca Felsa, że ten bezprawnie nie chce mu wydać jego własności: dyplomu lekarskiego i legalizowanego widymatu. Ojciec w tej sprawie twierdzi: „Nie wydam synowi dokumentów, choćby sąd tak orzekł. Niech się co chce dzieje, spalę je, bo on żenić się chce wbrew mej woli z ubogą panną. Niech się co chce dzieje, spalę te papiery raczej, choćbym miał być ukarany — chyba, że mi syn zapłaci 2000 zł. Gdyby syn żenił się z tą, którą ja jemu za pośrednictwem moich „szachemów” (pośredników) wybrałem, mógłby mi dać te pieniądze. On mi te 2000 zł. zresztą już obiecał, gdy ja, choć on już mógł sarobic, dawalem

mu pieniądze i bieliznę i „pech” (mace) i „naniut” (rodzaj makagigów), aby mógł tylko skończyć nauki w Wiedniu. Został doktorem i co? teraz skarży swego własnego ojca.”

Jak się ten charakterystyczny spór między ojcem ortodoksa, a synem postępowcem skończy, na razie nie da się przewidzieć.

Zmiana własności. Dobra „Kamienica” w obszarze 6000 móg przeważnie piękných lasów, własności niegdyś Marszałkowskich, następnie hr. Potulickich, przeszła w tych dniach na własność znanego dzielnego przemysłowca naszego p. Lipińskiego, założyłcia i dyrektora pierwszej w kraju naszym fabryki wagonów w Sanoku.

Nieszczęśliwy wypadek. Zginął pod kopytami końskimi dnia 13. lutego rb. w Kutach kościelny Szymański, starzec 70-letni i głuchy. Śledztwo w toku przeciw woźnicy, który pomimo, że widział krocącego po przed konie Szymańskiego, koni nie wstrzymał.

Komers akademicki odbył się we czwartek wieczorem w Krakowie w sali brow. braci Johnów, przy udziale polskich akademików z Wiednia i Hradcu. Przewodził p. Talar, słuchacz filozofii. Omawiano zachowanie się spokojne i poważne studentów słowiańskich podczas ostatnich zajęć akademickich w Pradze, Wiedniu i Hradcu. Na wniosek p. Merunowicza uchwalono wysłać telegram do wiedeńskiego „Ogniska”, wyrażający uznanie za zajęte w sprawie zajść stanowisko. Z kolei obradowano nad potrzebą wybrania komisji, któraby utrzymywała stałe stosunki z wszystkimi słowiańskimi stowarz. akademickimi. Wiec w tej sprawie odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Samobójstwo. W Chrzanowie odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu służbowego Mikołaj Konasiewicz, strażnik skarbowy. Wypadek ten miał miejsce we czwartek d. 3. bm. o godz. wpół do 12. w nocy w lokalu straży skarbowej. Przed samym wystrzałem Konasiewicz pożegnał kolegę Kucińskiego słowem „Serwis”.

Aresztowanie zoczynców. Przed kilku dniami donosiliśmy w kronice o oblaniu kwasem siarczanym kilkunastu osób w dzielnicy wiedeńskiej Hietzing. Mimo bardzo troskliwych poszukiwań, policja nie mogła odkryć sprawcy. Dopiero dnia 2. b. m. udało jej się trafić na ślad zoczynicy. Jest nim czternasto-letni chłopiec Otkar Zorn, uzeń brązowniczy. Majster jego Nowotny, zadencjonujący osobicie tego małego lotrzyka. Według niego Zorn posiada najgorsze instynkty, jest bowiem złodziejem i rozbójnikiem. Przed kilku dniami otworzył kurek od rezerwaru gazowego i gdyby nie nagle zjawienie się pryncypala, mogłaby nastąpić straszna katastrofa. W kuferku jego znaleziono kilka litrów wotrolu i przrzyżd w formie sikawki, którym się posługiwał do obławiania. Przeszestwowano również niejaką Kowali, która oblała kwasem siarczanym swoją nieprzyjaciółkę kupcową Barbarę Hoffmann tak szkodliwie, iż życiu jej zagroza poważne niebezpieczeństwo. Lewe oko jest już stracone, a prawe bardzo silnie zagrożone. Między nią i Zornem niema jednak żadnego związku.

Pogrzeb p. profesora Rudnickiego odbył się onegdaj o godzinie 3. po południu z pomieszkania przy ulicy Kopernika na cmentarz Łyczakowski. Konduktowi, który prowadził książę mitr Bielecki, towarzyszyły niezliczone tłumy publiczności. W drodze śpiewał chór elewów grecko-katolickiego seminarjum.

Wiadomości djecezjalne. Rzymsko-katolicka diecezja przemyska. Otrzymał prezentę: na probostwo w Tuligłogach ad Komarno ksiądz Andrzej Żegleń, wikary w Dukli; na probostwo w Radnicach ksiądz Wincenty Zbiegaiewicz, proboszcz w Michałowcu. — Zamianowany administratorem w Tyrawie Wołoskiej ksiądz Jan Jakubowski, tamtejszy wikary. — Przeniesieni wikaryjsze: ksiądz Franciszek Mach z Jeżowego do Gorlic; ksiądz Bronisław Swiejkowski z Gorli do Jeżowego; ksiądz Józef Decowski z Jeżowego do Spławów; ksiądz Antoni Dziurzyński ze Spławów do Jeżowego; ksiądz Ignacy Kryszakowski z Rymanowa do Jasienicy, jako drugi wikary *ad personam* probosza; ksiądz Stanisław Szufa z Zarszyna do Rymanowa. — Konkurs na opróżnione probostwo w Tyrawie Wołoskiej rozpisany do dnia 1. maja r. b.

Wyjazd. P. Ludwik Heller, jeden z dyrektorów sceny lwowskiej, wyjechał do Warszawy w celu poczynienia przygotowań do występów operki lwowskiej w Warszawie przez sezon letni. Rado miejska, przygotuj się, że w jesieni żony wypnie podanie o podwyższenie subwencji, motywowane tem, że biedni dyrektorowie stracili na operetce w Warszawie.

Przejechanie. Wóz naładowany lodem przejechał wczoraj Annę Iłowicz, żonę słuszarza kolejowego. Biedaczka potłuczona okropnie, ze złamaną prawą nogą odstawiła stacja ratunkowa do domu.

Zapowiedziany na 5. marca w sali ratuszowej odczyt prof. dr. Wł. Ostrożyńskiego p. t. „Wpływ nędzy i ciemnoty na przestępność”, został odłożony na 6. marca (w niedziele) na godz. 4. popołudniu, z tego powodu, że w sobotę wypadło nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej.

W „Sokole” odbędzie się dziś o godz. 6. wieczorem uroczysty z powodu 31ej rocznicy założenia „Sokola.” Program wokalno-gimnastyczny.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertuar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś i niedziele popołudniu o godzinie pół do 4 „Swierszczyk za piecem”, opera w 3 aktach K. Goldmarka; wieczorem o godzinie pół do 8 „Dzwon zatopiony”, bajka dramatyczna w 5 aktach Gerharda Hauptmana, przekład Jana Kasprowicz, muzyka Fr. Slomkowski; jutro w niedzielę „Porwanie Sabinek”, komedia w 4 aktach P. i Fr. Schöthanów; we wtorek „Hugonoci”, opera w 4 aktach Mayerbeera; w środę „Dzwon zatopiony”; we czwartek „Halika”, opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki; w piątek po raz pierwszy „Kula u nogi”, sztuka w 4 aktach Jana Sztukiewicza, autora „Popychada”.

Wieczór kwartetowy dany wczoraj w Towarzystwie muzycznym, zajął miejsce godne poprzednich, zarówno dzięki programowi swemu, jak i znakomitemu wykonaniu. Współdziałali w nim pp. Melcer, Wolfsthal, Sladec, Jacki i Pulikowski. Pieniś śpiewała panna Chulawska z prawdziwym powo-

zientem. Zainteresowanie jednak głównie wzbudził kwintet Cezarego Francka, kompozyta nowoczesna, dzieła niespospolitego talentu. Powrócimy jeszcze w dłuższym sprawozdaniu i do wykonawców i do utworów, zaznaczymy więc na razie to jeszcze tylko, że publiczność złożona z prawdziwych miłośników muzyki, oklaskiwała gorąco wczorajszych koncertantów.

Obraz „Słowiańszczyzna” nie spalił się. Stało się to dzięki szczęśliwemu przypadkowi. Oto starożytny „Słowiańska Beseada” w Wiedniu urządzono w swych salach bal kostjumowy. Przy dekorowaniu sali, w której wisiał obraz Grotgera, wyniesiono stamtąd tę pamiatkę, a ogień wybuchł właśnie w owej sali już po wyniesieniu „Słowiańszczyzny”.

Z izby sądowej.

Lwów 5. marca. (Piętnaście pożarów.)

Publiczność zaczyna się procesem Gimplów żywo interesować. Auditorjum dzisiaj jest ogromnie liczne, tak, że zamknięto bramę główną, by już nikogo nie wpuszczać.

Jeden z przesłuchanych dzisiaj świadków opowiada, że przy szóstym czy przy siódmym pożarze widział wysoką postać z jakimś naczytniem w ręku; postać ta jakby coś z owego naczynia wyrzuciła i natychmiast zniknęła, a z chaty, przy której się to działo, buchnęły płomienie.

Powołane na świadków żona i córka Izaaka Gimpla utrzymują, że ów chłop opowiadał o tem w karczmie i mówił, że to była jakaś baba w białej płaszczy. Włóścianin ten przeczy temu i ob staje przy tem, że była to postać męża, w długiej bekiesz, przypominająca młodego Gimpla.

Świadek włóścianin Merkel bardzo wyraźnie wskazuje, że podpalaczem był Pejsach; świadek ten widział dokładnie przed ostatnim z rzędu pożarem, jak Pejsach był koło u wratrzeć chałupy i zapalał kilkakrotnie zapalki. Siedmioletnia wychowanka Merka mówiła świadcowi po jednym z pożarów, że ogień podłożył Pejsach, gdyż widziała to sama bardzo dobrze. Dziewczynka ta kłamać nie lubi, a że jest rozgarniona i ciekawa, świadek w prawdziwość jej słów nie wątpi. Dziewczynka ta powtórzyła to samo spostrzeżenie żandarom.

Staje ona także przed sądem. Na imię jej Marynka, ale jak na nazwisko, tego jej wychowawca nie wie, bo nazwisko to „bardzo ciężkie”. Marynka wchodzi prowadzona za rękę przez Merka, zakutana w mnóstwo chustek, ciekawie patrzy po sali. Zrazu nie ma śmiałości odpowiadać, ale na dobrótlliwe perswazy radców Hayderera i Litwinowicza, ośmiela się i szczepiocie po rusku, jak Pejsach stał pod stołódła włóścianka, wyjął jedną zapalke, potarł o spodnie, a gdy la zgasła, zaświecił drugą, włożył pomiędzy siano i słomę, a następnie uciekł do karczmy. To wszystko Marynka bardzo dokładnie widziała i pamięta. Powiedziała zaraz o tem swojemu stryjowi i innym włóścianom, a potem także żandarom.

Pejsach na zeznania dziewczyny zrytywany odpowiada, że Marynka została podmówiona przez włóścian. Przewodniczący przedstawia mu, że kilkuletniego dziecka nie można namówić do fałszywych zeznań.

Rozprawę odroczone.

Sytuacja.

P. Dawid Abrahamowicz, bawięcy teraz we Lwowie, prosi nas o umieszczenie następującego oświadczenia:

W sobotnim porannym numerze *Słowa Polskiego* w rubryce „Sprawy bieżące” znajduje się następujący ustep:

„Byłibysmy woleli, żeby prezydent Abrahamowicz, który w wilyj był zdecydowanym przeciwnikiem sposobu wprowadzenia nieszczęsnej (!) *lex Falkenhayn*, a na drugi dzień poświęcił się z wiadomem powodzeniem, był wyzyskał parlamentarną pauzę, i nabyte doświadczenie spożytkował, pouczając interviewera *Opus* na temat, jak się nie przeprowadza zmian regulaminowych. Oczywiście, że niesmaczne wersje, jakoby mimo zaprzeczeń stare prezydium nie całkiem zrezygnowało z aspiracji do ponownego wyboru, są całkiem bezpodstawne.”

Pomijając tendencję ustepu tego, o którą sądzę, że *Neue fr. Presse* mogłaby być zazdrośna, mam sobie za obowiązek oświadczyć, że zdanie moje o wprowadzeniu „*lex Falkenhayn*” wypowiedziałem jasno i otwarcie na posiedzeniu kolea polskiego w dniu 25. listopada 1897 roku — w szczególności, iż mam poważne wątpliwości, czy wobec terrorizmu, jakiemu ulega obstrakcja niemiecka, cel zamierzony, t.j. oderwanie elementów anarchicznych od spokojniejszych, względnie unowoczenie tych ostatnich od terrorizmu pp. Wolfów, Schönererów, Daszyńskich i t. p. da się osiągnąć za pomocą „*lex Falkenhayn*”. Skoro jednak większość parlamentarna, a tem samem i koleo polskie uzna, iż uchwalenie prowizorium ugodowego z Węgrami jest niemożliwym przy dalszym tele-rotowaniu w parlamencie prawa pięści i gwałtu, to jako prezydent izby, bacząc na to, iż nie chodzi tu o interes partyjny, lecz wprost o najważniejszą sprawę państwa, zrobię co należy, by utrzymać funkcje parlamentu austriackiego i spełnić wobec państwa wielki obowiązek. Po nado to dodadem, że „*lex Falkenhayn*” nie narusza w niczem praw poselskich — lecz jedynie wymierzona jest przeciwko bezprawiom przez posłów w parlamencie popełnianym.

Nie było więc to z mej strony poświęceniem, jak myślinie twierdzi *Słowo Polskie*, lecz wprost spełnienie obowiązku wobec państwa i wobec większości parlamentu. Równie błędem jest twierdzenie *Słowa Polskiego* jakoby przy wyborze nowego prezydium izby, dotychczasowe prezydium zrezygnowało z aspiracji do ponownego wyboru. Co do mnie oświadczyłem jeszcze przed parą miesiącami, że nie z usłowności lub uległości dla obstrakcji, lecz wprost z tej przyczyny, że nie uważam za pożądane, by Polak dziś był prezydentem izby, ja o po-

nowny wybór nie tylko ubiegać się nie będę, lecz w razie, gdyby padł na mnie, nie przyjmę go. Koledzy zaś moi dotychczasowi wiceprezydenci pp. Kramarż i Fuchs nie złożyli dotąd żadnego oświadczenia. Prócz tego wiadomo mi, że ani Czesi, ani niemiecki klub katolicki, nie są tak wrażliwi na życzynia obstrakcji, jak to bywają pewne pisma — „*polskie*.”

Z poważaniem
Dawid Abrahamowicz.

(Telegramy „Dziennika Polskiego”).

Wiedeń 5. marca. Jak się dowiaduje z najpoważniejszego źródła, cesarz podpisał patent zwołujący radę państwa na 21. b. m. Ponieważ 2. kwietnia jest niedziela palmowa, przeto dla sesji pozostaje tylko 10. dni. gdyż po niedzieli palmowej rozpoczynają się ferie wielkanocne.

Wiedeń 5. marca. *Wiener Zeitung* ogłasza dziś rozporządzenia językowe dla Czech i Moraw.

Sąd o treści i kierunku tych rozporządzeń musimy naturalnie pozostawić naszym czeskim sprzymierzeńcom, ponieważ nie jesteśmy powołani do rozstrzygnięcia, co dla ich rozwoju narodowego jest korzystnym, a co mu szkodzić może.

Rozporządzenie dla Czech ze względu na zasadę, że każdy mieszkaniec Czech może we wszystkich w rozporządzeniu wymienionych władzach poszukiwać swego prawa w jednym z języków krajowych, głosi co następuje:

Językiem urzędowym i służbowym jest ten język krajowy, do którego ludność danego okręgu na podstawie spisu się przynajnie. W językowo mieszanych okręgach mają być obydwaja języki krajowe jednakowo używane.

Jako mieszane pod względem językowym należy uważać okręgi:

a) okręgi tych władz i organów, których okręg zawiera jedną albo kilka gmin, jeżeli o najmniej w jednej gminie okręgu przynajmniej czwarta część ludności według ostatniego spisu ludności przynajnie się do innego języka krajowego;

b) okręgi tych władz, których okręg obejmuje cały powiat sądowy, jeżeli przynajmniej piąta część całego powiatu sądowego posiada ludność przynajniającą się do innego języka krajowego w rozmiarze oznaczonym pod a);

c) okręgi tych władz, których okręg rozciąga się na kilka powiatów sądowych, jeżeli tylko chociaż jeden powiat sądowy posiada ludność mieszana po myśli ustepu b);

d) okręgi władz ustanowionych dla stolicy kraju Pragi.

Według tego w przyszłości trzeba będzie w Czechach rozróżniać okręgi jedno- i różnojęzyczne.

Co się tyczy wpisów do ksiąg publicznych, to wydano nowy przepis, a mianowicie, że jeżeli język ustny lub pisemnej próśby nie zgadza się z językiem urzędowym władzy, która ma dokonać wpisu, należy do tego wpisu dołączyć tłumaczenie w języku urzędowym.

Specjalne postanowienia, zawarte w dotychczasowych rozporządzeniach językowych, a dotyczące się kas i urzędów, mających styczność z pieniędzmi, następnie służby i manipulacji przy pocztach i telegrafach, oraz stosunku do władz wojskowych i centralnych pozostają nadal w swej mocy.

Podczas gdy ostatni przepis jest analogicznym także i dla Moraw, różni się wydane dla tego kraju rozporządzenie tem, że ze względu na zupełnie inaczej ukształtowane stosunki etnograficzne, wychodzi z założenia, iż wszystkie władze, wymienione w rozporządzeniu są dwujęzyczne.

W przeciwnieństwie jednak do dotychczas istniejących rozporządzeń, odpadnie przymus posługiwania się przy naradzie językiem rozprawy publicznej, a w sprawach cywilnych sporów tak zwany protokol sumaryczny będzie mógł w razie potrzeby prowadzony być w obu językach.

Prócz tego zarządziło, aby w czynnościach urzędowych, nie spowodowanych przez stronnę prawną, używano języka odpowiedniego traktowanemu przedmiotowi z wyjątkiem tych wypadków, w których czynność urzędowa ma prowadzić do porozumienia stron.

We wszystkich innych czynnościach urzędowych tego rodzaju przepisy rozporządzeń językowych nie będą miały żadnego zastosowania.

Jednakowe dla Czech i Moraw są przepisy co do kwalifikacji językowej urzędników. Według nich władze mają obsadzać posady według istotnej potrzeby, zważając pilnie na zasadnicze postanowienia rozporządzeń. Każdy urzędnik zatem będzie musiał posiadać te wiadomości językowe, jakich jego służba w istocie wymagać będzie. W Czechach zatem już przy rozpisywaniu konkursów będzie oznaczone, jakie wiadomości językowe dany urzędnik posiadać powinien.

Praga 5. marca. Według *Prager Abendblatt* rząd złożył natychmiast po otwarciu rady państwa programowe oświadczenie co do celów, do jakich dążyć zamierza. Berlińska *Post* powiada, że celem wczesnego zwolnienia delegacji wspólnych jest zapewnienie gospodarki państwowej na wypadek komplikacji zewnętrznych na wiosnę. *Prager Abendblatt* oświadcza, iż motywowanie to pozbawione jest wszelkiej podstawy, gdyż o jakichś zawiąkaniach wcale mowy nie było.

Wiedeń 5. marca. Cesarz przyjmował wczoraj na dłuższej audyencji hr. Gautscha.

Praga 5. marca. Na wczorajszym poufnym zebraniu studentów czeskich uchwalono rezolucję przeciwko ugodzie na Morawach, gdyż szkodzi ona interesom Czechów i dotyka prawno-państwowego programu czeskiego. Dalej żąda rezolucja, aby wszystkie stowarzyszenia czeskie oparły się tej nowej ugodzie i zaprzętowały przeciwko oportunistycznemu postępowaniu posłów czeskich.

Wiedeń 5. marca. *N. W. Tagblatt* zachwuje się wobec nowych rozporządzeń językowych z wielką rezerwą. Przewidując opór Czechów powiada, że dla Niemców pozostaje i nadal kwestja językowa nierozstrzygniętą i jedną

z tych, które się z szeregu innych kwestyj usunąć nie dadzą.

Wiedeń 5. marca. *Wiener Ztg* ogłasza patent cesarski, zwołujący radę państwa na 21. bm. Wiedeń 5. marca. Ks. Windischgratż mianowany prezydentem, hr. Auersperg i br. Loyos wiceprezydentami izby janów.

Berlin 5. marca. Do *Kreuz Ztg.* dotychczas z Wiednia, iż uchwała co do zwolnienia delegacji na kwiecień jest tylko warunkową. Gdyby bowiem rada państwa okazała się zdolną do pozytywnej pracy, delegacje zwolniane zostaną dopiero w terminie późniejszym.

Wiedeń 5. marca. Członkowie komiteu wykonawczego stronnictwa młodoczeskiego, bawiący w Wiedniu, odbyli konferencję w sprawie rozporządzeń językowych. Uznali oni, iż nowe rozporządzenia, dzielące Czechy na trzy okręgi są ostatecznie do przyjęcia. W niektórych przepisach, jak np. w tym, że w uznaniu jednoci kraju, wpis w księgach urzędowych w całym kraju mogą być skuteczniejsze w obu językach, widąc, zdaniem ich nawet pewien postęp. Ostro natomiast występują przeciw temu, że ra Morawach nie zaprowadzono języka czeskiego w służbie wewnętrznej.

Praga 5. marca. Na przyszły tydzień odbędzie się tu konferencja kierowników stronnictwa postępowego i narodowego w sprawie rozporządzeń językowych.

Praga 5. marca. Dzienniki tutejsze, nie będąc w posiadaniu oryginalnego tekstu nowych rozporządzeń językowych wyrażają się o nich z wielką rezerwą.

Hlas Naroda i Narodni Listy nie wyrażają swego zdania. *Politik* nie jest zadowolony z nowych rozporządzeń językowych. *Bohemia i Prager Tagblatt* zachowują rezerwę.

Wiedeń 5. marca. *Deutsche Zeitung* i inne organa niemieckiego stronnictwa narodowego oświadcza, iż nowe rozporządzenia językowe nie są do przyjęcia.

Tryjest 5. marca. Korespondent wiedeński tutejszego dziennika *Matino* ogłasza treść rozmowy swej z p. Wolfem, który oświadczył, że stronnictwo jego odrzuca wprost rozporządzenia językowe i wysłupi przeciw nim w jak najostrejszy sposób. Inne stronnictwa niemieckie — zdaniem jego — chcą nie chcą, wobec stanowiska jego stronnictwa, będą musiały wystąpić także przeciw rozporządzeniom językowym.

Wiedeń 5. marca. Program pierwszego posiedzenia rady państwa, jak się dowiaduje, będzie następujący: 1. wybór prezydium; 2. programowe oświadczenie rządu; 3. wybór delegacji; 4. przedłożenie rządowe w sprawie ugody węgierskiej; 5. wybór komisji dla tej ugody.

Wiedeń 5. marca. Organ dar Ebenhocha *Linsar Volksblatt* uważa sojusz katolickiego stronnictwa ludowego z Młodoczechami za zerwany, a to z powodu stanowiska, jakie zajęli Młodoczezi w sejmie czeskim wobec aspiracji czeskiej szlachty, która przez usta hr. Schoenborna ponowiła wniosek o zaprowadzenie wyznawianej szkoły ludowej.

Vaterland przytaczając artykuł z *Linsar Volksblattu* oświadcza, że wakupek tego zapowiadana nastąpi rozbić się większości i zmienić się także stosunek stronnictw do rozporządzeń językowych. *Vaterland* uważa istnienie większości takiej, jak była w poprzedniej sesji, za silnie zakwestjonowane.

Wiedeń 5. marca. Dzisiejsza *N. fr. Presse* pisze o rozporządzeniach językowych co następuje: O przywróceniu tego stanu, jaki istniał pod względem językowym przed rozporządzeniami hr. Badeniego, nie ma mowy. Już tu jednak powiedzieć można, że Czesi i dzięki nowym rozporządzeniom systematycznie zbliżają się do celu. Przez wprowadzenie swego języka do wewnętrznej służby władz państwowych, wyrabiają sobie z wolna sferę urzędową czesko-narodową, na wzór tej, jaką posiada Galicja, dążąc tem samem do stopniowego rozluźnienia związku z rządem centralnym i do ostatecznego wyodrębnienia czeskiego ciała państwowego. Ze względu, że kencepcje przynajnie Czechom w rozporządzeniach Badeniowskich i teraz w najważniejszej części są utrzymywane, nie trzeba się obawiać obstrakcji ze strony Czechów przeciw nowym rozporządzeniom. Co do Niemców natomiast, nie jest to całkiem pewne. Formalnie spełniono wprawdzie kardynalne żądanie Niemców, znieśiono bowiem rozporządzenia hr. Badeniego — materialnie atoli połowa treści rozporządzeń dawniejszych, tj. wprowadzenie języka czeskiego do wewnętrznej służby władz państwowych, przeszła także do rozporządzeń hr. Gautscha.

Uczyniono wprawdzie to ustepstwo na rzecz zasadniczego stanowiska Niemców, że uregulowanie sprawy językowej należy do ustawodawstwa, nie zaś do egzekutywy, bo nowe rozporządzenia nazwano prowizorycznymi; uwzględniono także po części uprawnione żądania Niemców, co do zamkniętego niemieckiego obszaru językowego w Czechach, zniesiono też faktycznie bezprawne i niewykonalne, a co więcej wprost śmieszne przepisy rozporządzeń badeniowskich, ale pomimo to uznano również zasadę, że w obszarze językowym niemieckim podania czeskie po czesku muszą być załatwane, a tylko w niemieckich księgach gruntowych dokumenty czeskie mają być tłumaczone na język niemiecki. Co do językowej kwalifikacji urzędników wzięto wprawdzie za podstawę faktyczną potrzebę i wymagania służby — co jednak uznać należy za faktyczną potrzebę, i ocenić czego służba wymaga, to jest pytanie dla Niemców bardzo niebezpieczne.

Omawiając w dalszym ciągu ogłoszone już szczegóły nowych rozporządzeń *Neue fr. Presse* przychodzi do wniosku, że Niemcom poczyniono w nich bardzo nieznaczne ustepstwa. Zasadnicze, co prawda, przywrócono został urzędowy język niemiecki w Czechach, w praktycznym jednak zastosowaniu od rządu zaledwie będzie wprowadzenie napowrót od wypadku do wypadku utrakwizmu.

Artykuł kończy się temi słowy: Także w nowych rozporządzeniach jest jeszcze za duzo Badeniego, a za mało Gautscha. Tymczasem właśnie po gabinetie urzędniczym należało się

Pudr książęcy

przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białosc i jest nieocenionym środkiem do higienicznego upiększenia twarzy. — Pudelo male pudru białego 50 ct., cale 1 zlr., za labędzikiem 1 zlr. 50 ct. Rózowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, male pudelko po 70 ct., większe 1 zlr. 20 ct., za labędzikiem 1 zlr. 60 ct.

JAN IHNATOWICZ

L

podziwiać zrozumienia niepowetowanych szkód dla administracji państwowej, jakie musi przynieść z sobą zniesienie urzędowego języka niemieckiego w Czechach i na Morawach.

Także N. W. Tagblatt pragnie wyczerpać w piśmie pełnego tekstu rozporządzeń, zanim wyda o nich sąd stanowczy. Jedno tylko — zdaniem tego pisma — jest rzeczą pewną, że w nowych rozporządzeniach i rząd i państwo uznają, że walka, jaką Niemcy od roku prowadzą, jest w pełnym tego słowa znaczeniu walką o prawo. U Niemców przy oceniu tych rozporządzeń objaśnia się niewątpliwie drobne różnice zdań: jedni obstawiają, że niezłomnie przy status quo ante, inni będą szukali dróg do znalezienia jakiegoś modus vivendi. Ostatecznie decydujące słowo w tej kwestji należy do posłów niemieckich.

Reichweh, która — jak wiadomo — po ustąpieniu hr. Badeniego przestała być organem rządowym, wyraża zdanie, że rozporządzenia językowe dlatego właśnie, iż miały wszystkim stronnictwom dogodzić, nikogo właściwie nie zadowolają. Bądź co bądź jednak dobrze się stało, że ogłoszono, bo teraz już wiadomo, że one nawet prowizorycznie nie przyniosą spokoju narodowości w Czechach. Można o nich spokojnie powiedzieć: *Lasciate ogni speranza*.

Dalej Reichweh nazywa rozporządzenia językowe kompleksem wątpliwych usiłowań na korzyść Niemców, konglomeratem półśrodków. Rozporządzeń tych Niemcy nie mogą przyjąć. Wylonili one jedynie z siebie nowy przedmiot sporny; mianowicie kwestję morawską.

Ostřední Rundsch., organ Wolfa, oświadcza, że skoro rozporządzenia Badeniewskich nie cofnięto w całości, — będą dyrektywą dla Niemców uchwalać wieców w Chebie i Celowcu.

Fremdenblatt mówi: Spelnili się życzenia Niemców w sprawie zniesienia rozporządzeń hr. Badeniego. Ustawodawstwo zastrzeżono ostatecznie uregulowanie kwestji językowej i dlatego nie powinno się o tych rozporządzeniach językowych oceniać według miary, — czy istotnie czynią zadość wszystkim postulatam. Trudności wynikające ze sporu językowego, powinny być usuwane w miarę zawikłań parlamentarnych. Rozporządzenia Gautscha odbierają obstrukcję najlepszy materiał palny. Niektóre południowo-niemieckie i czeskie stronnictwa skłoniły się do traktowania kwestji językowej, stosownie do praktycznej możliwości rozwiązania jej i na podstawie istotnych potrzeb obu narodowości — a wtenczas rozporządzenia otworzą drogę do normalnych stosunków w parlamencie.

Ale ryzykowne jest rozpoczęcie dzieła, ządac w Austrii od stronnictw spokojnej rozprawy i przedmiotowego traktowania rzeczy. Trzeba zatem wyczekać, jakie wrażenie wywrą rozporządzenia językowe — zanim się z zaudano wielką radością powita reaktywowanie parla-

mentu. Czy ten parlament zdobędzie się na siłę twórczą — zależy będzie od samych stronnictw, a mianowicie od tego, czy mimo publikacji rozporządzeń obstrukcja będzie i nadal szaleć. Stosunek stronnictw do rządu, jest teraz niejasniejszy, niż kiedykolwiek. Na razie piekąca jest odpowiedź na pytanie, czy stronnictwa chcą zachowania parlamentaryzmu, czy nie, a nie odpowiedź co do tego, które partje pójdą z rządem, a które przeciw niemu.

Z sejmów.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń 5. marca. W sejmie żądał Schneider od rządu reformy wyborczej, opartej na następującej podstawie: Czynne prawo wyborcze ma każdy obywatel, który ukończył 26 rok życia, bierne zaś począwszy od 30 roku życia. Żydzi nie posiadają ani prawa wybierania ani wybieralności, jak również osoby pochodzące z żydów i mężowie, których żony są pochodzenia żydowskiego. Szacharki wyborcze mają być karane aresztem od trzech do sześciu miesięcy. Żyd, albo też pochodzący z żydów, który wpływa na wybór słowem lub piórem ma być karany więzieniem najmniej półrocznym.

Wniosku tego nie podpisali niemiecy narodowcy.

TELEGRAMY

„Dziennika Polskiego“

Wiedeń 5. marca. N. W. Tagblatt zapewnia ponownie, że w tym roku odbędzie się wielkie manewry morskie.

Praga 5. marca. Wczoraj około godziny 8 wieczorem zebrało się 50 osób, które pociągnęły przed redakcją *Narodních Listov*, wydając okrzyki „na adas“ i śpiewając „Hej Slovane!“ Policja rozprószyła tłum. Przyczyna demonstracji nieznaną.

Budapeszt 5. marca. W sejmie motywował Kossuth swój wniosek, tyczący się wysłania do parlamentu włoskiego telegramu gratulacyjnego z okazji jubileuszu nadania konstytucji.

Banffy uważa czas za niestosowny, gdyż w r. 1848 tylko Piemont, a nie całe Włochy, otrzymał konstytucję.

Wniosek odrzucono.

Berlin 5. marca. Według biura Wolfa carowa zachorowała na zapalenie płuc.

Kolonja 5. marca. Köln. Ztg. donosi ze Skutari, iż w Czarnogórze panuje wielkie rozgoryczenie z powodu zarządzeń wojskowych,

jakie poczyniła Turcja, aby stłumić ruch czarnogórski w Albanji.

Parz 5. marca. Pułkownik Henry w ostatniej chwili zgodził się na pojedynek z Picqartem. Pojedynek odbędzie się dziś.

Rzym 5. marca. Z okazji jubileuszu konstytucji odbyły się tu wspaniałe uroczystości. W południe był przegląd wojsk, przyczem parę królewską przyjmowano owacyjnie. Popołudniu odbyło się na Kapitolu uroczyste zebranie, na którym odczytano adresy holdownicze senatu, izby i podesty Rzymu. Król dziękował za adresy i kilka słów poświęcił pamięci przodków, którzy utrwalili jedność Włoch. Dalej zaznaczył nietykalność Rzymu i oświadczył, że wzniósł a drogę wspomnienia wzywają Włochy nie do panowania i zdobycy, lecz do obywatelskiego odrodzenia. Lud niech ma zaufanie do króla i jego silnej woli urzeczywistnienia szczęścia narodu.

Mowę tę przyjęto hucznymi oklaskami.

Podczas powrotu z Kapitolu przyjmowano parę królewską owacyjnie.

Wieczorem odbyła się wspaniała iluminacja.

Sofja 5. marca. Swoboda donosi, iż podróż księcia Ferdynanda do Petersburga odroczone dlatego, ponieważ przyjęcie księcia przez cara uczyniono zawieszonym od spełnienia nowych żądań rosyjskich.

Sofja 5. marca. Półrządównie zaprzeczają pogłosce, jakoby minister Stoilow knięty został apopleksją. Stoilow cierpił dłuższy czas na ataki migreny, ale i te od kilku dni już ustaly.

Madryt 5. marca. Aresztowano tu Włocha, który przed miesiącem napadł na powóz Sagasty i wygrażał mu kijem. Aresztowany jest warjatem.

Stryj 5. marca. Wczoraj złożył poseł do parlamentu dr. Gustaw Roszkowski sprawozdanie ze swej czynności poselskiej: przyjęło je z ogólnym zadowoleniem, wyrażając zupełne zaufanie i prosząc, aby we właściwym czasie poruszył sprawę przecięcia w pewnych publicznych świadczeniach, dających się odczuwać klasom zarobującym i rolniczym.

Wiedeń 5. marca. Cesarz odwiedził wczoraj arcyksiężnę Stefanię, której stan zdrowia stale się polepsza.

Wiedeń 5. marca. Rady wyższego sądu krajowego Bossowski i Szurek w Krakowie, mianowani radcami dworu przy najwyższym trybunale.

Wiedeń 5. marca. Biuletyn o stanie zdrowia arcyksiężnej Stefani, wydany wczoraj o godz. 11 rano, opiewa: Gorączka wczoraj była silna, spadła jednak dziś rano. Zapalenie lewej strony płuc ustępuje, po prawej trwa bronchitis.

Otomunec 5. marca. Hrabina Ernestyna Zierotina w zamiarze samobójczym rzuciła się do Morawy. Widząc to stojący przy brzegu robotnik, skoczył do wody i wyratował hrabinę, która jednak wskutek zaziębienia się zapadła na zapalenie płuc i wskutek tego umarła. Hrabina Zierotina, która ten krok popełniła w przystępie obłąkania, jest siostrą posła sejmowego hr. Karola Zierotina.

Lublana 5. marca. Zmarł tutaj poseł sejmowy Globocnik.

Tryest 5. marca. Z okazji włoskiego święta narodowego odbyła się wczoraj w teatrze manifestacja. Z galerji rzucono kartki o barwach włoskich. Część publiczności biła oklaski, część protestowała. Na demonstrantów sypały się obelgi. Przedstawienie wskutek hałasu przerwano. Aresztowano dwie osoby.

Budapeszt 5. marca. Odbył się tu pojedynek na palasze między posłem Abranyim a korespondentem *Frankfurter Zeitung* Ganzem. Ostatni lekko raniony w rękę.

Salerno 5. marca. W gminie Vibonati zapadła się w budynku, w którym rozdzielano chleb ubogim, podłoga. 30 osób rannych, 2 kobiety zabite.

Kraków 5. marca. Marszałek kraju hr. Stanisław Badeni przybył tu dziś. O godzinie 8^{1/2}, rano rozpoczął zwiedzanie krajowego szpitala św. Łazarza. Skończył tę wizytację o godz. 11^{1/2}, poczem konferował z prezydentem miast. Friedleinem w sprawie odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Krakowie.

Kraków 5. marca. Posiedzenie komitetu budowy pomnika Mickiewicza odbędzie się w poniedziałek pod przewodnictwem bawiącego tu marszałka krajowego hr. St. Badeniego. Zapowiedziany na jutro wiec Stojalowski, nie odbędzie się z powodu odmówienia sali. Wiec odłożono do przyszłej niedzieli 13. bm.

Wiedeń 5. marca. W stanie zdrowia arcyksiężnej Stefani nastąpiło dzisiejszej nocy znaczne pogorszenie.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 5. marca 1898 r.

HOTEL IMPERIAL ulica Trzeciego Maja 1. 3, pierwszorzędny hotel, restauracja i kawiarnia. S. Sękowski z

Woyławia. S. Chrzyszczewski z Mielca. A. Rubnowski z Kairu. W. Bartoszewski, L. Abeles, J. i M. Landau z Wiednia. J. hr. Stadnicki z Krakowa. J. Janicki z Uhnowa. R. Barański z Rohatyna. P. Teichman z Krakowa. B. Daszewski z Rohatyna. S. Dąbski z Rudna. Dr. G. Konkolnik, Pertak ze Stanisławowa.

HOTEL EUROPEJSKI. M. Bogdański z Wieszorka. Ks. Semenow ze Stanisławowa. A. Adamski z Bóbrki. J. Wiednia. S. Müller z Borszczowa.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).



Adwokat krajowy

Dr. Bronisław Ostaszewski

otworzył kancelarię adwokacką we Lwowie przy ulicy Teatralnej 1. 5.

Petersburskie i amerykańskie kalosze bardzo lekkie męskie zł. 3—350, damskie zł. 2—250

poleca handel

Marcina Müllera

w Lwowie

plac Halicki 1. 14, obok Banku hipotecznego.

Wino Chassaing z pepsyną i djastazą

(czynnikami naturalnymi i niezbędnymi dla funkcji trawienia). W 1864 roku o Winię Chassaing złożono bardzo pochlebny raport paryskiej Akademii medycznej. Od tej chwili produkt ten otrzymał nagrody najwyższe na wszystkich wystawach, gdzie się znajdował. W 1883 r. Rada, złożona z uczonych sędziów na wystawie produktów farmaceutycznych we Wiedniu, przyznała mu dyplom na medal złoty.

Wszędzie to wino jest dziś znane i cenione w leczeniu organów trawienia, gastrjalji, bólesci żołądka, trudnego powrotu do zdrowia, utracie siły, apetytu, upośledzonemu i trudnemu trawieniu (dyspepsji).

Dzierżawa.

Zaraz do wzięcia, kilometr od Brzeżan oddalona: 770 morgów obszaru, z tego 500 roli ornej, 57 łąk, reszta pastwisk. Budynki gospodarskie, dom, oficyny murowane w najlepszym stanie. Stałego dochodu za pastwisko rocznie 1.476 zł. inwentarz żywy i martwy na miejscu do nabycia. Blizsza wiadomość w zarządzie Zamostu p. Brzeżany. 1528 1—?

Linia Holandja-Ameryka
Kurs parowców raz do dwa razy w tygodniu z Rotterdamu do Nowego Jorku
Biuro kajut: w WIEDNIU, I. Kolowratring 9.
Biuro międzypokładu: w Wiedniu, IV. Weyringergasse 7 A.
i. Kajuta. II. Kajuta.
od 1. Kwietnia do 31. Paźd. Mk. 290—400 od 1. Sierpnia do 15. Października Mk. 200
od 1. Listopada do 31. marca Mk. 230—320 od 16. Października do 31. Lipca Mk. 180
) Stosownie do porcelony i wielkości kajuty, oraz szybkości i elegancji parowca.

Precz z szelkami!
Do oglądnięcia otrzyma każdy franco za odesłaniem franco
Spiralny przytrzymywacz spodni
wygodny, zawsze odpowiedni, wygodna pozycja, bez braku oddechu, bez cisnienia, bez potu, bez guzików 75 ct. (3 szt. zł. 1.80 za zaliczką). **M. Jellinek, Wien, II./S. Erzhherzog Karlplatz 14.**

Sławny nadlekarz sztabowego i fizyka dra **S. Schmidta**
Olej słuchu
usuwa ośmieszając głochość, wyolek z uszu, szum w uszach i utrudniony słuch nawet w wypadkach zastarzałych; jedynie do nabycia po 3 marki 50 fen. za flaszkę wraz z przepisem użycia w aptece Piotra Mikolascha we Lwowie.

Rok założenia 1853.
Dom bankowy i kantor wymiany pod firmą
AUGUST SCHELLENBERG i SYN
Lwów, ulica Karola Ludwika liczbą 1,
w gmachu dyrekcji galic. Towarzystwa kredyt. ziemskiego
kupuje i sprzedaje
wszelkie papiery wartościowe i losy
tak krajowe jak i zagraniczne
oraz
Losy na spłaty miesięczne pod jak najkorzystniejszymi warunkami.
Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja“; prenumerata roczna 170, na prowincji 180.
1012 1—?

Aufgebot.

Es wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass
1. der Handlungs Gehilfe Josef Leib Klausner, wohnhaft zu Berlin, Alle Schönbauerstrasse 9., Sohn des Hotelbesitzers Jacob Klausner und dessen Ehefrau Eitel geborenen Fürst, beide zu Rymnow in Galizien wohnhaft;
2. und die Baila Riwka Nagoschiner, ohne Beruf, wohnhaft zu Berlin, Fehrbellnerstrasse 21., Tochter des Kaufmannes Leib Nagoschiner zu Berlin verstorbenen und dessen Ehefrau Lea, geborenen Fink zu Berlin wohnhaft, die Ehe mit einander eingehen wollen.
Die Bekanntmachung des Aufgebots hat in einer Zeitung für Rzeszow in Galizien zu geschehen.
Berlin, am 2. März 1898.
Der Standsbeamte **Wille.**

Mieszanki traw

na łąki, pastwiska i gazony, złożone z czystych i najlepszych nasion dostarcza
Bank rolniczy we Lwowie.

Jedzcie na śniadanie na obiad na kolację

Quäker Oats

najzdrowszy amerykański produkt z mąki owsianej.
Bardzo pożywny (16% ciał białkowych), tanie, na zupy i sosy odpadają zaprawki, najsmaczniejsze leguminy przedko poprawione.
Dla dzieci i chorych na żołądek przez lekarzy polecione.
W oryginalnych paczkach (z przepisami gotowania).
Do nabycia w handiach karmozynowych, delikatesów i drogeriach.
Quäker-Oats jest tylko w oryginalnych paczkach z obok umieszczoną marką ochronną do nabycia — nie należy brać naśladowictw bez wartości.

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKA
poleca handel
W. ADAMOWICZA
W BROADACH na pograniczu rosyjskiem.
funt „Familijski“ bardzo dobrej 1.40
funt „Belange de Boudak“ w oryg. opak. najlep. 2.50
funt „Imperial“ osesarskiej w oryginal. opakowan. 3.50
funt Wysokowók z najlepszych herbat kwiatow. 1.20
Znakomita KAWA „CEYLON“ 5 kilo franco do każdej stajni pocztowej 9.50.

MIGDAŁOWE OTREBY
Z ZAPACHEM FIOŁKOWYM
działają na skórę nadając elastyczność, piękną płeć i młodzieńczą świeżość.
Zastępują zupełnie mydła i puder.
WYŁĄCZNY WYRÓB
A. Motsch & Co
W WIEDNIU I. LUGECK Nr. 3.
na urównieżyli w większych magarynach perfumeryj.

Celem położenia tany nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:
Naftula Toppfer, ul. Trybunalska 12.
Markus Adler, plac Akademicki.
Natan Arnold, Rynek.
Herman Auerhahn, ul. Kopernika 10.
Wilhelm Arnold, ul. Batorego.
Władysław Bukalski, ul. Szeptyckiego.
Józef Ehrlich, kawiarnia Teatralna.
Józef Flegel, ul. Jagiellońska 1. 22.
Zygmunt Górak, ul. Krasickich 7.
Ignacy Gessel, ul. Kazimierzowska 11.
Adolf Grünfeld, ul. Janowska 7.
Ozias Garfunkel, pod Polakiem* ulica Waloowa.
Wilhelm Holmann, ul. Kazimierzowska.
Anton Herold, ul. Sykstuska 14.
Józef Janowski, ul. Hallecka.
Adolf Kraus, ul. Skarbkowska 9.
August Kastkiewicz, ul. Waloowa 18.
Władysław Kezowski, ul. Grodecka.
S. Lemel, Grodecka 54.
Jan Ludwig, ul. Krakowska 1. 7.
Jakób Lewenhock, ul. Trybunalska 4.
Jakób Lades, ul. Hallecka.
Miohat Landes, ul. Skarbkowska 4.
Wojciech Łopozczyński, Grodecka 79.
J. Nowozienik, ul. Kopernika 1. 4.
A. W. Wenkes, plac Strzelecki 1. 8.
Karol Przybylski, Teatralna 1. 13.
M. Pomeranz, Rynek 7.
Antoni Rudziński, restauracja kolejowa.
Abraham Rothberg, ul. Kazimierzowska.
Paweł Reinbach, plac Góluchockich.
Ozias Schwärzer, ul. Grodecka.
Herman Salzberg, ulica Koftajaja.
Sohullim Staff, ulica Sobieskiego.
S. Sohali, ul. Krasickich 1. 20.
D. Sonnenschein, róg Grodeckiej i Solarni.
Wilhelm Tannenbaum, ul. Karola Ludwika 31.
S. B. Tänzer, plac Chorzyczyński.
Teofil Telchman, ul. Dominikańska.
Ignacy Tannenbaum, Jagiellońska 4.
M. Tuoh, ul. Grodzickich 1. 4.
Jan Ważyński, ul. Czarnieckiego.
K. Wollech, ul. Grodecka.
Jakób Wolse, ul. Żółkiewska.
H. Ziemet, ul. Kazimierzowska.
S. Zuckerman, ul. Leona Sapiehy.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego
u pp. **Ozjasza Wixla i Syna, ulica Bogusławskiego 1. 12.**
Telefon Nr. 6.
Skład piwa fiaskowego u p. **Wiesera, ul. Sykstuska 14.** Telefon nr. 149.
Na przyszłość ogłaszam będą każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy **PIWO OKOCIMSKIE** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedawcy obcego piwa pod marką okocimską.
JAN GOETZ, browar w Okocimie.

PANORAMA CESARSKA

Lwów, Akademicka 3. W tym tygodniu:
WERSAL i TRIANON. Francuskie zamki królewskie. Sale i Galerie Ludwika XIV. Łoże Ludwika XIV., Louis Philippa, Marji Antoniny, Napoleona I. Wodotryski.

Hammond, maszyna do pisania

najlepsza, najzupelniejsza i najszybsza ze wszystkich amerykańskich maszyn.
Lekkie, nie męczące uderzenie klawiszy, najwygodniejsza klawiatura. Eleganckie i zawsze widoczne, zmieniać się dające (w 10 sekundach następuje zmiana) piśmo. Największa szybkość. Dla kupeckiej korespondencji, kancelaryj, prawników, uczonych, literatów itd. konieczne. Także niemieckie znaki.
Stale używają jej między innymi: Bośniacki rząd Sarajewo 10, austr. alp. towarzyszy górnicze Wiedeń 14, towarzyszy żelaznego przemysłu w Pradze 105, Poldihütte Wiedeń 21, Witkowieckie hutny Wiedeń, Fryd. Krupp Essen 45 Hammondsw. 107 1—?
Prospekta, próby piśm, świadectwa, próbne wysyłki darmo w miejscu
wyłącznej sprzedaży dla Austro-Węgier
FERD. SCHREY, Wien, II., Ob. Donaust. 49.
(Taufe stała nauka i wykształcenie w stenografii zupełne.)

Wysyłka sukna prywatnym tylko!

Kupon 310 mtr. (zł. 310, 480 z dobrej) prawdziwej
dług, dostateczny (zł. 750, 870 z doskonałej) owczej wełny,
na 1 ubranie dla mężczyzny, (zł. 1050 z najlepszej)
kosztuje tylko: (zł. 1240 z angielskiej)
(zł. 1395 z kangarnowej)

Kupon na czarne ubranie zł. 10—, Materia na szarżkę poczawszy od 3-25 za metr, loden w wspaniałem wykonaniu kupon od zł. 6— do zł. 9-95. Peruwienne, dosking, materje na mundury i talary, najlepsze kangarny, szewioty na uniformy dla straży skarbowej i żandarmerji, wysłała po cenach fabrycznych jako rzetelny uznany skład fabryczny sukna **Kiesel-Amhof w Bernie**. Wzory gratis i franco. Dostawa ściśle wedle wzorów. — Uwaga: P. T. Publiczność powinna zwrócić uwagę szczególnie na to, że materje sprowadzane wprost o wiele taniej są, jak zamawiane przez pośredników. Firma Kiesel-Amhof w Bernie wysłała wszystkie materje po istotnych cenach fabrycznych bez doliczenia rabatu. 212 1—19

Superfosfaty

kostne i mineralne
wypróbowane, najpewniejsze i najtańsze nawozy z kwasem fosforowym
dla wszelkich gatunków roli
zawierają 10—20%, w wodzie rozpuszczalnego kwasu fosforowego.
Dla wiosennego nżytku
z powodu rychłej wegetacji i pewnego rychłego skutku nader się nadające i niezbędne.
Nasze superfosfaty nawet przy podwojną ilość kwasu fosforowego w eytynianiam amonowym rozpuszczalnego nie do zastąpienia. — Dalej:
Mączka kościelna, Saletra chilijska, Siarkian amonowy, Sole potasowe, Kąjnit, Specjalne nawozy dla zbóż i roślin okopowych, Themenowski patentowany gips superfosfatowy dla nasiewiania koniuczyny i konserwacji gnojny stajennego.
Wapno dla karmy etc.
dostarczają i wytrzymują wszędzie konkurencją.
Fabryki kwasu siarozanego i nawozów sztucznych **A. SOBRAM** w Landenbure-Themenowiu i Lissak koło Rastaku.
Biuro centralne w Pradze Heinrichgasse 17.
Zastępcy dla Galicji i Bukowiny
Sobel i Margulles
Lwów, Sobieskiego 1. 28.

LEBIGA Kompanji EKSTRAKT MIĘSNY i PEPTON

są niezrównane, ekstrakt jako środek pomocniczy w każdej kuchni, największej i najmniejszej, celem natychmiastowego sporządzenia bulionu i celem posilenia i wzmocnienia wszelkich potraw mięsnych i t. d. — Pepton, znakomite lekko strawne pożywienie w każdej kuchni dla słabych, chorych, zwłaszcza dla cierpiących na żołądek, którzy go trawią, chociażby żadnego innego pokarmu nie spożyli. — Ostrzega się przed naśladowictwem!

105 1-6

WE LWOWIE w magazynach firmy KAUCZYŃSKI & OBERSKI wszystkie doborowe artykuły galanteryjne POTANIAŁY!

Z powodu zakupna olbrzymiej ilości wszystkich artykułów wprost z fabryk francuskich, angielskich i bawarskich jest powyższa firma w możności sprzedawać takowe po cenach niebywale tanich.

1040 1-9

DRABNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite.
po 1/2 centa od wyrazu.

POSZUKANIE POSADY.

Pomocnik handlu korzennego poszukuje posady we Lwowie lub na prowincji. Świadczenia do usług M. P. Lubczów.

Panna obznajomiona z gospodarstwem, z chlubnymi świadectwami, poszukuje posady do zarządu. Lwów, Łazarza 8, sklep.

Kantor Służbowy

Lwów, Sykatuska 26.
poleca doborową służbę wszelkiej kategorii. Komisje pobiera się za dostarczenie zwykłej służby w miejscu 50 ct., zaś dla prowincji 1 zł. w. n.

KUPNO.

Kupię kamienicę, Najchętniej w śródmieściu L. j. dzielnicy V. Zgłoszenia tylko listownie pod A. K. L. na ręce biura Płohna we Lwowie 43. 77

SPRZEDAŻ.

Realność w Samborze z dwóch domów mieszkalnych, warstata i ogrodu, oraz naczynie silarsko-kowalskie jest natychmiast z wolnej ręki do sprzedania. Zgłoszenia się listownie Drużny — Sambor.

Antonina Ertel, ul. Fredry, poleca najtańszej resztki wełniane, chustki, ręczniki, fartuski, perkalę, szfony, przybory do szycia.

Apteka wraz z domem murowanym i ogrodem z wolnej ręki do sprzedania. Blizsza wiadomość u mnie niżej podpisanego. Antoni Sorkowski, Lutowska.

Nie jedyna, ale rzetelna i powszechnie znana od lat przeszło 60-letnia pracownia własnych wyrobów, kolder, materaców i poscieli Ig. Drexlera i Synów, przy pl. Katedralnym 1. 2 poleca takowe po cenach najprzystępniejszych.

Mam zaszczyt podać do wiadomości Sz. M. P. T. Publiczności, że po zwinieniu interesu „Ariadne” przy placu Marjackim otworzyłem w meim magazynie przy placu Katedralnym 1. 2 pod firmą Ignacy Drexler i Synowie osobny dział dla towarów dekoracyjnych jak firanek, dywanów, kap, chodników, materii meblowych i t. d., które po cenach jak najniższych polecam. Z poważaniem Ignacy Drexler.

ROZMAITOSCI

Świeży transport doskonałej kawy 1/2 k. 75 ct. „SYRJUSZ” ul. 3. maja 1. 2. Lwów. 170

Młoda wolna inteligentna osoba stara się o zarząd domu u starszego wdowca lub do wychowania dzieci. Nieznajoma poście restante Lwów.

Akuszka egzaminowana Marja K. Lwów, Ossolińskich 10. przyjmuje panie z prowincji na poród, za miernem wynagrodzeniem, ręczęc za najtroskliwą opiekę i dyskreję.

MIESZKANIA WOLNE I SKLEPY

Poszukuję mieszkania złożonego z 3 pokoi i kuchni niedaleko śródmieścia. „Mieszkanie” biuro Płohna 47. 78

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka urządzone, wodociągi od 1. kwietnia ul. Mikołaja.

Uniformy górnicze

i wszelkie sorty uniformowe i robotnicze poleca 1489 1-3

c. k. uprzyw. fabryka sukna na uniformy górnicze, urzędnicze i ubrania ożyłne. J. N. JONKE Syn. Przybram Czechy.

Potrzebny jest majątek do kupna

z dobrymi budynkami, inwentarzem żywym i martwym blisko komunikacji w cenie od 100.000 zł. do 300.000 zł., a mianowicie pożądanym jest majątek lasowy. Agencja poleca dalej kamienicę, realność, pałacyki, folwarczki małe, wille, młyny do kupna; oraz oficyalistów, gubernantki, lony i wszelką służbę do dyspozycji. Oferty przyjmuje Agencja Krasuckiego, Mały Rynek 1. 6, I. piętro Kraków.

Ochronna marka: **Kotwica.**
Liniment Capsici comp.
z apteki Richtera w Pradze, uznane jako znakomite i skuteczne lekarstwo; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 zł. do nabycia we wszystkich aptekach. Tęgo powszechnie nublouego środka domowego należy zawsze żądać tylko w butelkach oryginalnych z naszą ochronną marką „Kotwica” z apteki Richtera i z prawdziwością uznawad tylko butelki z tą marką jako wyrób oryginalny. Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.

TYLKO W RESTAURACJI NAFTULY TOEPFERA
ulica Trybunalska 1. 12, dom wspany, można dostać oddzielnie o godzinie 8 rano gorące śniadanie

CENNIK:
Pieczeń wieprzowa z kapuszą . . . 15 ct.
Siekano pietka . . . 12 "
Fiozki . . . 12 "
Mózka olejowa z chrzanem . . . 10 "
Kiełbaska z chrzanem . . . 5 "
Kawior . . . 15 "
Dziad w abonamencie . . . 40 "

Wszystko napitki w najlepszym gatunku po cenach najumiarkowańszych; dla powodół, za pobórą z mojej restauracji, dają odbiorem zniżki. Najlepsze WINA po cenach najniższych, pozawazy od 40 ct. litr.
Z wysokiem poważaniem
Naftula Toepfer.

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, plac Marjański poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

SOLITER wyłącznie mieszkanie w dwóch godzinach przez ulicę Główną Srebrna apteczka uwaga: nie ma w aptekach, przystępnym w aptekach - w aptekach, Główna Srebrna mieszkanie w dwóch godzinach robaki i lada i zwierząt domowych.

UWAGA: Złoty, nie powołanie Ołowa do czynnych podrobów, których chęć staraniem uniknąć powinni.

we Lwowie w apt: PP. Mikolacha, Wewiorskiego i Dr. Ruckera.

HANDEL PŁOCIEN I BIELIZNY JANA RIEDLA
WE LWOWIE

poleca najmniej własnego wyrobu **KOSZULE SALONOWE**

po zł. 1.05, 1.55, 2.—, 2.25, 2.50 i 3. Koszule z przodami pikowymi i faldkami (zakładkami) po zł. 2.75 i 3. Koszule kolorowe, kretonowe i oxfordowe po zł. 2.50 i 2.75.
Koszule nocne po zł. 1.55 i 1.90; ozdoblone na wzór ukraińskich po zł. 2.30, 2.50 i 2.75.
Koszule dla chłopaków po zł. 1.40 i 1.60.
Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

KALESONY
po ct. 90, zł. 1.05, 1.15, 1.45, 1.65, 1.80. Kalesony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1.10.
Kołnierze tuzin po zł. 2.40 i 2.80.
Mankiety tuzin po zł. 4 i 4.80.
Chustki płócienne, tuzin zł. 2.50.

Prawdziwe saskie SKARPETKI, POŃCZOCHY dla pań, panów i dzieci.
KRAWATY w największym wyborze.

Oryginalne prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najsilnie działającymi składkami, zalecane dla osób walekiego zdrowia, łatwo się przesiąkających.

Koszule Kaftanki
Kalesony i mankiety
Skarpetki i półczochoy
Ogrzewacze na żołądek
Kamasze
Kamizelki miękkie włóczkowe z rękawami po zł. 5, 6 i 7.

Zamówienia z prowincji wykonują się najstarczej.
Na żądanie szczegółowe cenniki.



100 do 300 zł. miesięcznie mogą osoby każdego stanu we wszystkich miejscowościach pewnie i rzetelnie bez ryzyka i kapitału zarobić sprzedając **ustawowo dozwolonych losów i papierów państwowych**. Oferty do **Ludwika Oesterreichera Budapest VII/II** 209 1-8 Deutschgasse 8.

Tylko za złr. 5-50
doskonale surdut zimowy z loden z silnego, grubego, ciepłego lodenu nie do podarcia, z grubą i ciepłą polszewką, wedle najnowszej mody dobrze robiony, z kołnierzem do przekładania i kieszeniami w kolorach brnatym, szarym, drap, gładkie, kraciatke.

Te surduty są zadziwiająco tanie, sprzedają się masami i żaden z czytelników nie powinien zaniedbać zamówić je sobie. Jako miarę trzeba pojąć obwód piersi, długość rękawów. Posyła za załączką albo za poprzednim nadesłaniem pieniędzy franko i bez kosztów.

z Biura ubrań Apfla, Wiedeń, I. Fleischmarkt 6.

FRIEDRICH i BEACOCK
1511 polowa: 1-4

Rogózki kokosowe szczołkowe i plecione w różnych wielkościach.

Chodniki kokosowe.
Chodniki z Linoleum.
Chodniki ceratowe.
Przedściółki z Linoleum.
Przedściółki ceratowe w różnych rozmiarach i deseniach.

Maty japońskie na ściany i przed łóżka.

Ceraty na stoły i meble.

Wszystko bardzo gustowne i w wielkim wyborze.

FRIEDRICH i BEACOCK
Lwów, ul. Hetmańska 1. 4, obok cukierni Wgo Grossa.

KLYTHIA DLA UTRZYMANIA SKÓRY

UPIEKSIENIE i WYDELIKATNIENIE CERY

PUDER

Najbardziej elegancki puder toaletowy, balowy i salonowy biały, różowy albo złoty.

Chemicznie analizowany i uznany przez **PP. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA WE WIEDNIU.**

Pisma z uznaniem z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszkki od **Gottlieba Taussig,**
C. k. Nadwornego dostawcy i fabrykanta delikatnych mydeł toaletowych. SKŁAD GŁÓWNY PERFUMERYI: WE WIEDNIU, I. WOLLZEILE NR. 3. Z Ruckera apt., Jana Dziewonskiego, Stanisława Gabriela, Alojzego Hubnera, Kauczyńskiego i Oberskiego, H. Grünsapa, O. T. Wincklera i Syna; w Tarnowie: Moritz Fleischer junior; w Przemysłu: M. Bartschan, Adolf Spachner, Leon Merkel i we wielu aptekach, perfumeryjach i drogeriach.

Kathreinerer Kneippowską kawę słodową

Such żyji nam!

Ostrzeżenie przed lichymi naśladowaniami.

Preblańska szczawa
najczystsza, alkaliczna, alpejska szczawa, znakomita w skutku przy katarach chronicznych szczególnie przy wytwarzaniu kwasu moczowego, chron. katarach pęcherza, gdy się kamień moczowy lub nerkową choroby Brighta. Z powodu składu chemicznego i dobrego smaku jest woda ta równocześnie najlepszym dyletycznym i orzeźwiającym trunkiem. Zarząd zdrojów Preblańskiego w Preblau, poczta St. Leonhard Karyntja. 210 1-23

Leśnictwo Zassów pod Czarna
o. p. Zassów, poleca do kultur wiosennych 50,000,000 sadzonek lesnych, 500,000 drzew parkowych i krzewów w 200 różnych gatunkach, tudzież następujące nasiona lesne przez kraj, i stację doświadczalną w Dublanach badane. Cena za 1 funt (50 dekagr.)
Jodła 40, limba 30, modrzew 1.40, sosna posp. 1.60, czarna 1.30, amerykańska 2.80, świerk 1.50, akacja 30, brzoza 25, dąb 8, głóg 15, głóg monogyna 30, grab 30, jawor 35, jasion 15, klon 25, ołcha czarna 40 ct., wiąz 40, żarnowiec 40.
Przy odbiorze 50 kłgr. z jednego gatunku 5%, a przy 100 kłgr. 10%, rabatu 1000 kłgr. żółdźki 125 zł.

Ilustrowane cenniki na żądanie gratis i franco.

KONKURS.
Zarząd Skarbu Dębickiego ogłasza niniejszem konkurs na budowę koszar pierwszej kategorii na trzy szwadrony kawalerji w Dębicy.
Plany i kosztorysy oraz warunki konkursu wyłożone będą w kasie dóbr Dębickich od 15. b. m. 1499 1-6
Ostateczne deklaracje przyjmowane będą do dnia 24. Marca r. b.

1529 1-2
Administracja dóbr Dębickich.

Czekolada Kakao i cukierki
najlepszej jakości
FIJMEŃSKA Fabryka kakao i czekolady

WINO CHINOWE SERRAVALLO z ŻELAZEM

przez lekarskie powagi, jak radca dworu prof. dr. Braun, radca dworu prof. Drasche, prof. dr. radca dworu baron von Krafft-Ebing, prof. dr. Monti, prof. dr. Ritter von Mosetlmooorhof, prof. dr. Neusser, prof. dr. Schantz, prof. dr. Weinleobner, wielokrotnie zastosowywane i jak najlepiej zalecane (Dla osłabionych i rekonwalescentów).

Medale srebrne:
XI. kongres lekarski w Rzymie 1894.
IV. kongres dla farmacji i chemji w Neapolis 1894.

Medale złote:
Wystawy: Wenecja 1894, Kiel 1894, Amsterdam 1894, Berlin 1895, Paryż 1895.

Przeszło 500 świadectw lekarskich.

Znakomity leu wzmacniający środek, przyjmowany bywa dla swego wybornego smaku bardzo chętnie zwłaszcza przez kobiety i dzieci. Sprzedaje się we wszystkich aptekach we fiaskach po 1/2 litra po zł. 1.20, i 1 litrze po zł. 2.20.

Apteka Serravallo w Tryjeście,
Hurtowny dom rozsełkowy dla towarów leczniczych.

Założony w r. 1848. 203 1-9

Konkurs na plakat artystyczny.
Lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów rozpisuje niniejszem **konkurs na artystyczny plakat** i zaprasza do współdziałania artystów polskich.

Warunki:
1. Plakat ma być wykonany w wielkości 50/35 cm. w kolorach a zresztą pozostawia się wolne pole pomysłowi szczególnemu.
2. Konkursowe plakaty zaopatrzone obranem godłem, tudzież kopertę z tem samem godłem, zawierające nazwisko i adres autora, nadsyłać najdalej do dnia 15. kwietnia 1898 r. pod adre em: Lwowskie Towarzystwo akcyjne browarow we Lwowie ul. Kleparowska 1. 8.
3. Jako pierwszą nagrodę ustanawia się kwotę koron 200, jako drugą koron 100, jako trzecią koron 50.
4. Sędziami konkursu będą pp. Baczewski Leopold, Młodnicki Karol i Zacharjewicz Julian.
Blizsze informacje poda na żądanie Centralne biuro Towarzystwa we Lwowie ul. Kleparowska 1. 8. 1534